

Pierwsze w Polsce

Łódzkie Stowarzyszenie Informatyków

URZĄD MIASTA ŁÓDZI
Wydział Spraw Społecznych - Administracji
ul. Piotrkowska 104
52-001 Łódź
tel. 0-22 27

SM.IV.6010/ 1/80

Łódź, dnia 10 stycznia 1980 r.

Łódzkie Stowarzyszenie
Informatyków
w m i e j s c u

Decyzja

Na podstawie art. 21 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 roku - prawo o stowarzyszeniach /Dz.U. Nr 94, poz. 808 z późniejszymi zmianami/ wpisuję do rejestru stowarzyszeń i związków Urzędu Miasta Łodzi stowarzyszenie p.n. "Łódzkie Stowarzyszenie Informatyków" pod pozycją 429.

Decyzja niniejsza jest ostateczna.

Z up. Prezydenta Miasta Łodzi

Do wiadomości
Wojewódzka Komisja Planowania.

St. Inspektor Wojewódzki
Miejski
mgr Zdzisław Skarżyński

Dążenie środowisk zawodowych do konstituowania w swych ramach organizacji samorządowych jest tendencją niewymagającą chyba wnikliwego uzasadnienia. Jeśli środowiska te nie mogą mieć bezpośredniego wpływu na zarządzanie własną dziedziną (przy komplikujących się coraz bardziej mechanizmach społecznych jest to bowiem utrudnione), to chciałyby przynajmniej spełniać funkcję partnera czy choćby fachowego doradcy, którego głos zostaje przez decydentów uznany. Niemniej, pozbawione reprezentujących je organizacji tracą w zasadzie wszystkie swoje atuty.

Ponad 50-tysięczne już dzisiaj środowisko informatyków będzie miało niebawem okazję do uczenia dwu-

dziestej rocznicy pierwszych potyczek o samodzielne stowarzyszenie. Od początku lat sześćdziesiątych do dzisiaj jest to batalia bezskuteczna — ogólnopolskie stowarzyszenie informatyków nie powstało. Próbowano też metod zastępczych, np. rozbudowania sekcji informatycznej przy istniejących stowarzyszeniach (SEP, PTE, TNOiK, PTC czy PTM), lecz i to nie dało satysfakcjonujących rezultatów.

Stworzona została natomiast niedawno organizacja lokalna. 10 stycznia br. Wydział Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Miasta Łodzi wpisał do rejestru stowarzyszeń Łódzkie Stowarzyszenie Informatyków (ŁSI).

Precedensowy sukces środowiska łódzkiego staje się wskazówką dla informatyków w całej Polsce. Powoływanie lokalnych zrzeszeń musi przebiec w końcu doprowadzić do ostatecznego celu, jakim jest utworzenie organizacji ogólnokrajowej. W sytuacji sporych ograniczeń inwestycyjnych, znacznego zmniejszenia nakładów na produkcję i import sprzętu komputerowego, rosnących problemów z właściwym rozmieszczeniem kadry, braku efektywnej koordynacji wykorzystania istniejącego sprzętu, etc., etc. organizacja ta mogłaby łagodzić trudności, szukając — dostępnymi sobie metodami — optymalnych rozwiązań. Prześledźmy zatem drogę, którą udało się pokonać łódzkim informatykom.

W marcu 1977 r. powstał (podobnie jak i w innych rejonach kraju) Zespół Koordynacyjny ds. Rozwoju Informatyki na terenie województwa łódzkiego. Zespół ten (czternastoosobowy) ogłosił akcję „Akces”, mającą zachęcić informatyków regionu do współpracy. Zgłosiło się ponad sto osób, zgrupowanych następnie w zespoły tematyczne. Główne zadania Zespołu (jak wszędzie, zresztą) to: analiza wykorzystania zainstalowanego sprzętu komputerowego, nadzór nad usługami informatycznymi, opiniowanie zamierzeń inwestycyjnych, współpraca z instytucjami zainteresowanymi informatyką, zbieranie informacji na temat „lokalnej” informatyki oraz prognozowanie jej rozwoju.

Łódzkiej informatyce jednak Zespół Koordynacyjny nie wystarczył. Pięć-tysięczne środowisko informatyków związane z ok. 200 ośrodkami informatycznymi (ponad 130 komputerów i minikomputerów), potrzebowało raczej zawodowego zrzeszenia, nie zaś tylko instytucji doradczej.

Dlatego też Zespół Koordynacyjny zaprosił w ubiegłym roku wszystkich informatyków, którzy poprzednio zgłosili „akces” — na zebranie założycielskie łódzkiego stowarzyszenia. 28 września 36 osób przybyłych na to zebranie do Domu Techniki NOT w Łodzi podjęło uchwałę o powołaniu ŁSI, wyłoniło siedmioosobowy Zarząd (z dyrektorem ZETO Łódź, Zygmuntem Łuczakiem, na czele) oraz utworzyło komisję do opracowania ostatecznej wersji statutu. Dwa miesiące później złożono wniosek do Urzędu Miasta o zarejestrowanie ŁSI (i zatwierdzenie statutu). W styczniu br. — jak już wspomniano — dzieła dokonano.

ŁSI zostało poparte przez łódzki OW NOT oraz Komitet Naukowo-Techniczny NOT ds. Informatyki. Siedzibą stowarzyszenia jest miasto Łódź (kontakt — Dom Techniki NOT). Organizacja jest samodzielną. Posiada osobowość prawną. Może być członkiem organizacji krajowych i zagranicznych o tym samym lub podobnym profilu działania.

Celem Stowarzyszenia, którego działalność opiera się przede wszystkim na pracy społecznej ogółu członków,

jest głównie upowszechnienie wiedzy informatycznej w społeczeństwie, podnoszenie kwalifikacji informatyków, reprezentowanie ich interesów oraz koleżeńska samopomoc. Statut ŁSI określa metody działania. Bogatą listę propozycji zweryfikuje zapewne praktyka i wtedy dopiero warto będzie opisać ją szczegółowo. Jeśli informatykom nie zabraknie motywacji i zapału, wyobraźnia podpowie im zapewne wiele jeszcze innych środków, rzeczywiście wykorzystywanych. W przeciwnym przypadku propozycje mogą się mnożyć w nieskończoność, ale będzie to już bez znaczenia.

Członkom-założycielom łódzkiego Stowarzyszenia zapału nie brakuje. Ich pierwsze Walne Zgromadzenie (do 36 osób dołączyły następne i obecnie liczba członków wynosi 40), które odbyło się 26 maja br., przebiegało w podniosłym nastroju. Członkowie-zało-

zyciele z przejęciem mówili o rozwoju swojego Stowarzyszenia, pamiętając o jego pionierskim charakterze. I nie ma w tym żadnej pozy. Informatykom łódzkim naprawdę zależy na własnej organizacji.

W trakcie Zgromadzenia rozważono problemy organizacyjne. Omówiono zasady powoływania kół, czyli jednostek podstawowych (koła zakładowe, międzyzakładowe i terytorialne — na obszarze województwa — mogą być stworzone, przy akceptacji Zarządu, przez co najmniej 10 osób); określono wysokość wpisowego (100 zł) i miesięcznych składek (10 zł); przedyskutowano zasady przyjmowania nowych członków (członkami zwyczajnymi — są jeszcze honorowi i wspierający — mogą być nie tylko osoby studiujące oraz absolwenci szkół wyższych i specjalistycznych szkół średnich, mające bezpośredni kontakt z informatyką ale

wręcz wszyscy zainteresowani), rozstrzygnięto też wiele innych, drobnych kwestii.

Działalność polskich stowarzyszeń jest coraz bardziej zrutynizowana, poddana inercji. Na tym tle rodzą się zreszezenie zaskakuje swym autentyzmem. Oby wiary i zapału nie zabrakło! A pamiętajmy — na razie jest tu 40, później może być 5000 osób...

O kolejnych etapach rozwoju ŁSI będziemy pisać na łamach INFORMATYKI. Łódzki precedens powinien być przykładem dla innych środowisk, które gorąco zachęcamy do skorzystania zeń. Dokładniejsze informacje na temat procedury powoływania lokalnego stowarzyszenia można uzyskać w łódzkim stowarzyszeniu (ŁSI, Zarząd — gmach NOT, skrytka poczt. 157, 90-950 Łódź) lub w naszej Redakcji. Powodzenia!

Z. GLUZA



CYBERIADA 2000



Stymulowanie prognostycznego sposobu myślenia wymaga pewnego samozaparcia; z jednej strony grozi Scyllą humoryzmu fantastyczno-naukowego, z drugiej zaś Charybdą obnażenia dożańności wielu systemowych przedsięwzięć informatycznych. Tym też chyba należy tłumaczyć, że na odważny eksperyment wybiegnięcia 20 lat w przyszłość informatyczną jako pierwsi w naszym kraju pozwolili sobie studenci; skupieni notabene wokół Kół Naukowych Informatyki (por. INFORMATYKA 4/80).

W połowie kwietnia br. trzydniową sesję futurologiczną zorganizowano w Domu Wypoczynkowym kombinatu VIS w Jastrzębiej Górze — pod protektorem organizacyjnym Socjalistycznego Związku Studentów Polskich i mecenatem materialnym przemysłu okrętowego. W sumie impreza CYBERIADA — 2000 zgromadziła około setki aktywistów studenckich Kół Naukowych Informatyki oraz kilkunastu opiekunów uczelnianych, a także kilku cenionych informatyków Trójmiasta. Wziął w niej udział także przedstawiciel Departamentu Informatyki MNSzWIT.

CYBERIADA była niestety zbyt mało spopularyzowana poza tradycyjnym kręgiem kilkunastu aktywnie-

szych kół uczelnianych. Nieobecnym było — jak można sądzić — wielu zainteresowanych, a i informacje o imprezie nie będą liczne. Niektóre wystąpienia nadawały się do zamieszczenia w prasie studenckiej, jednak niżej podpisany wystąpił w roli jedyne go reprezentanta dziennikarza. CYBERIADA była co prawda traktowana jako konkurs wewnętrzny, niemniej ta nadmierna ostrożność doprowadziła do wewnętrznych nieporozumień. Jedną z uczelni technicznych, na przykład, musiała wygłaszać dwa referaty poza konkursem, ponieważ omawiała historię rozwoju mikroprocesorów w „złej” dekadzie minionych lat siedemdziesiątych.

Jeśli chodzi o program, to dobrze byłoby, aby następna CYBERIADA odbywała się w harmonogramie „odwrotnym”. Samo otwarcie i pierwsze referaty, byłoby wtedy prowadzone wyłącznie w formie umownie antycypowanej na rok 2001, a dopiero pod koniec nastąpiłoby merytoryczne podsumowanie przeprowadzonej imprezy oraz referaty omawiające aktualny stan krajowej informatyki.

W tegorocznej edycji wszystkie referaty zebrane były w trzy sekcje:

● rys historyczny rozwoju informatyki w latach 1980—2000

● humanizacja programu studiów w aspekcie zastępowania komputera wykładowca

● sankcje prawne dla obywateli ziemskich wyłamujących się spod kontroli komputerów.

Na podkreślenie zasługuje różnorodność stosowanych środków wyrazu: nagrania magnetofonowe, audycje magnetofonowo-recytatorskie (typu play-back), inscenizacje, maski, przebieranie i transwersja płci... Uczestnicy przyszłorocznej CYBERIADY będą mieli znacznie utrudnione zadanie przy wymyślaniu czegoś istotnie oryginalnego.

Jedynym niewypałem był konkurs „100 PYTAŃ” na temat historycznego już — w roku 2000 — systemu RIAD, odwołujący się oczywiście do wiedzy A.D. 1980. Po prostu studenci bali się odpowiadać w obecności swych opiekunów naukowych. Być może jednak uda się restartować ten świetny składniad pomysł po wprowadzeniu zasady „tajnych pytań”. Za brak odpowiedzi „konkursanci” byłiby karani tylko punktami ujemnymi, bez publicznego odczytywania treści pytania. Ta ostatnia byłaby podawana głośno dopiero po udzieleniu odpowiedzi pozytywnej.

A. B. EMPACHER